

po godzinach

Wędrowanie pozostanie

Malta Część I Historia

Dziś Malta nie odgrywa takiej roli jak dawniej. Niektórzy z nas może nawet nie wiedzą, że jej historia sięga tysięcy lat, a zachowane budowle mogą konkurować z najstarszymi na świecie. Myślimy o Malcie jako o wyspiarskim państewku, leżącym na południowych rubieżach Europy, gdzie stale świeci słońce, a ludzie prowadzą nieśpieszne życie. Malta jednak zaskoczy i poruszy bardziej niż się spodziewamy.

Pierwsze kamienne świątynie powstały tu ponad 3 tysiące lat przed Chrystusem. Gdy wjeżdżałem, a właściwie wpływałem na Gozo, nie miałem świadomości, że znajdująca się pośrodku tej wyspy Ggantija jest o kilka wieków starsza od piramid egipskich. Dlaczego o tym nie wiedziałem? Dlaczego nie wiedzą o tym rzesze tramków i obywateli? Czy nie interesujemy się już i nie ekscytujemy starożytnością?

Dzielo gigantów

Ggantija jest jedną z kilku budowli z epoki neolitu, jakimi szczyci się Malta. Zaryzykuję twierdzenie, że najwspanialszą. Co w niej jest wyjątkowego? W tej starożytnej świątyni można łatwo odnaleźć elementy współczesnego domu: płytę wejściową, korytarz, pokoje, paleństwo, a wokół tego wszystkiego kamienne ogrodzenie, które samo w sobie jest dziełem sztuki. Odwiedzający odnosi wrażenie, że wszedł na czyjaś dobrze zagospodarowaną posesję.

Budowla jest wzniesiona ze starannie dobranych i ułożonych kamiennych bloków, ważących nawet do 50 ton. Jak je transportowano? Od wybrzeży Gozo, a zapewne taką drogę odbywały, jest kilka kilometrów. Znow, jak w przypadku kolosów z Wyspy Wielkanocnej, pojawiają się teorie pochylki, kamiennych kul, służących przetransportowaniu o wiele większych ciężarów. Starożytne świątynie zwykle otacza niemi tajemniczości. W Ggantiji podobno znaleziono szkielety i czaszki olbrzymów (małt. ggantija), więc może oni przyczynili się do wzniesienia budowli. A może po prostu społeczność rolników mieszkających na Gozo, uprawiających len i drzewa oliwne, postanowiła zbudować świątynię, żeby mieć gdzie składać ofiary umiłowanemu przez siebie bogom?

Bezpieczne schronienie?

Przypuszczalnie każdy odwiedził kiedyś skansen. W Polsce nie są to duże obszary, a zwiedzenie wiejskiej chaty, spichlerza i innych obiektów nie zajmuje więcej niż pół dnia. Malta — wyspa o powierzchni 316 kilometrów kwadratowych — jest usiana zabytkami. To „skansen” nie z powodu podobieństw architektury, lecz dziełwa różnych epok, w większości dobrze zachowanego. Każdy z osiedlających się na Malcie narodził zawiązek swojej kultury. Nie zawsze były to budowle. Na przykład Fenicjanom zawiązcza swoją nazwę cały archipelag (fenic. mlt oznaczało schronienie).

„Każdy z osiedlających się na Malcie narodził zawiązek swojej kultury.”

Czy rzeczywiście Malta była bezpiecznym schronieniem? Archipelag leżący na przecięciu szlaków z Europy, północnej Afryki i Bliskiego Wschodu musiał wzbudzać zainteresowanie wielu mocarstw. Kiedy upadła Kartagina, Malta stała się częścią Imperium Rzymskiego. W roku 60 n.e. znalazł na niej schronienie św. Paweł. Według przekazu, płynął on z Cezarei do Rzymu jako więzień cesarza, by stanąć przed jego obliczem. Los chciał jednak inaczej — podczas burzy okręt rozbił się nieopodal północnych wybrzeży archipelagu. Święty Paweł przeżył katastrofę, bezpiecznie dotarł do lądu i spędził na Malcie trzy miesiące.

Głosił tu naukę Chrystusa i m.in. cudownie uzdrowił ojca rzymskiego namiestnika Malty Publiusza. Ten z kolei udzielił św. Pawłowi gościny i tak wsłuchiwał się w słowa apostoła, że sam nawrócił się i został później biskupem wyspy.

Początki chrześcijaństwa na Malcie wiążą się także z postacią św. Agaty. Legenda mówi, że pojawiła się ona na wyspie niewiele lat po św. Pawle, prześladowana przez rzymskiego namiestnika Sycylii. Święta Agata słynęła z dobrych czynów i niezłomnej wiary, za którą zresztą zginęła. Jej męczeńska śmierć poruszyła serca mieszkańców Malty i Sycylii, umacniając chrześcijaństwo na obu wyspach.

Zaproszenie rycerzy Europy

W średniowieczu nie nie zapowiadało zamętu, który miał na Malcie nastąpić. Archipelag przechodził wprawdzie z rąk do rąk, ale zarówno Saraceni, jak i Normanowie szanowali dziedzictwo poprzedników. Zmieniały się władze, zwyczaje, religia. Budowano to, czego władcy wyspy i namiestnicy potrzebowali. Wznoszono akwedukty, mniej lub bardziej okazałe kościoły, rezydencje, pałace arystokracji. Tu z każdego kątekka wylania się historia. Grody nadmorskie i porty fortyfikowano, zabezpieczając się m.in. przed piratami Śródziemnomorza.

Właśnie dla ochrony dóbr wyspy zaproszono joannitów. Ale zaproszono ich też dlatego, że nie mieli gdzie się podziąć w Europie, odkąd zmuszono ich do opuszczenia wyspy Rodos. Dziś trudno sobie wyobrazić Małtę bez kawalerów maltańskich, bo taką nazwę przybrał zakon na jej wyspach. Odcisnął on tak duże piętno na jej dziejach, że obecność kawalerów czuje dziś każdy zwiedzający tutejsze warownie i kościoły. Stworzone przez joannitów państwo zakonne trwało 250 lat.

Na Małtę zaprosił ich w 1530 roku Karol V, król Hiszpanii, cesarz rzymski, którego można by nazwać protoplastą Europejczyka. Dlaczego? Przede wszystkim nie wiadomo, jakiej był narodowości. Chociaż pochodził z dynastii Habsburgów, nie uważał się za Niemca. O jego „europejskości” świadczyć może wyznanie, że „do mężczyzn mówię po francusku, do kobiet po włosku, do konia po niemiecku, a po hiszpańsku rozmawiam z Bogiem”.

Karol V chyba rozumiał joannitów — rycerzy Europy, do których przystępowali szlachetnie urodzeni młodzieńcy, bez względu na narodowość. Łączyła ich głęboka wiara katolicka, śluby czystości i życia w ubóstwie. Porozumienie ułatwiała znajomość języków.

Sukcesja kawalerów maltańskich

To dzięki joannitom Malta nabrała międzynarodowego charakteru i utraciła go do dziś. Nie osiągnęła jednak tego bezkonfliktowo. Zagrożeniem dla niej nie byli piraci, jak pierwotnie prześladowano, ale Imperium Osmańskie, którego okręty miały zmieść w pył umacniający się przyczółek chrześcijaństwa.

Trwające trzy miesiące wielkie oblężenie Malty w drugiej połowie XVI wieku stało się konfrontacją dwóch światów, dwóch religii i dwóch różnych wizji Europy. Kawalerowie maltańscy odparli wroga, rujnując ostatecznie plany podboju kontynentu przez Sulejmana Wspaniałego. Bohaterem był wielki mistrz zakonu Jean Parisot de la Valette, który wraz z walecznymi współtowarzyszami zdołał odepchnąć ośmiokrotnie większe siły nieprzyjaciela.

Zakon odebrał srogą lekcję w trakcie oblężenia. Po wygranej, mającej dla wielu znamiona cuda, rozpoczął się złoty okres historii Malty. Realizowano różne cele, przede wszystkim strategiczne, ale też artystyczne. Kawalerowie maltańscy — jak mówili bez fałszywej skromności — przekształcili wyspę ze skały piaszkowej w państwo nowoczesne, ufortyfikowane, ze stolicą, której mogło pozazdrościć wiele ówczesnych dworów.

Członkowie zakonu, wywodzący się z arystokratycznych rodzin Francji, Portugalii, Hiszpanii, Włoch, stworzyli łańcuch europejskiej wspólnoty, zjednoczonej duchem, w której szanowano tożsamość i wyznaczano grupom narodowym indywidualne zadania. Kawalerowie maltańscy mogli skupić się na jednym z najważniejszych celów

swojej działalności — szpitalnictwie. Jego realizacja przypadła Francuzom. W Valletcie powstał ośrodek, który w końcu XVI wieku i w wieku XVII wyznaczał standardy opieki medycznej na świecie.

Od napoleońskich grabieży po bomby II wojny światowej

Paradoksalnie, Francuzi, poza wkładem w rozwój Malty, doprowadzili też do jej upadku. Proces ten był wieloletni. Napoleon w kampanii egipskiej przejął wyspę (w roku 1798). Żeby sfinansować kampanię, Francuzi zburzyli strukturę zakonu, zawsze uważanego za bogaty. Tego ciosu nie wytrzymali zarówno kawalerowie maltańscy, jak i sama wyspa.

Jej majątek, systematycznie grabiony, kurczył się. Najeźdźcy sięgnęli po dobrą Kościół, co rozwiścieczyło Maltańczyków, ludzi dumnych i oddanych Bogu. Zwrócili się o pomoc do Brytyjczyków. Ci, wietrząc okazję na przejęcie wpływów w ważnej części Morza Śródziemnego, rozpoczęli trwającą dwa lata blokadę. Mieszkańcy i żołnierze garnizonu umierali z głodu i chorób. W najnowocześniejszym szpitalu Europy nie miał kto leczyć. Po dwóch latach koszmaru podpisano kapitulację i Malta przypadła Wielkiej Brytanii.

W czasie II wojny światowej znów okazało się, jak niewarłgiczne jest położenie wyspy. Niemcy i Włosi odcięli ją od dostaw żywności, topiąc statki z zaopatrzeniem. Trwały uporczywe bombardowania — podobno nie było miejsca w Europie, gdzie spadłoby w czasie II wojny tak dużo bomb. Garnizon brytyjski, tak jak 140 lat wcześniej garnizon francuski, nie dał rady się temu przeciwstawić. W okresie największego oblężenia i ciągłych ataków zaopatrzenie dostarczano okrętem podwodnym. Malta jednak nie skapitulowała. Większość tych, którzy przeżyli, zawdzięczało życie podziemnym schronieniom, które wykopano w miękkim piaskowcu. Myślę, że fenickie „mlt” w czasie II wojny światowej nabrało nowego znaczenia.

Za obronę wyspy w czasie tej wojny Maltańczycy otrzymali Krzyż Jerzego (najwyższe cywilne odznaczenie Wielkiej Brytanii). Jest on przyznawany osobom i zbiorowościom wyróżniającym się najbardziej bohaterstwi czynami. Wizerunek krzyża Maltańczycy włożyli w białe pole swej flagi, nadając tym samym odwagę wymiar cechy narodowej.

prof. dr hab. n. med.
Mirosław Kowalski



Autor reportażu prof. dr hab. n. med. Mirosław Kowalski jest zastępcą kierownika Kliniki Wad Wrodzonych Serca Instytutu Kardiologii w Warszawie. Poza kardiologią ma jeszcze wiele pasji. Autor wystawy fotograficznej „Iran — spokojne spojrzenie” w Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk oraz książki „Szkatułka pełna Sahelu — subsaharyjska ballada” o kulturach Afryki subsaharyjskiej. Pasjonuje go również muzyka klasyczna. Jest absolwentem Szkoły Muzycznej I stopnia. Gra na fortepianie.



Megalityczna świątynia Ggantija, Gozo, Malta. W 1980 roku świątynia została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jest prawdopodobnie najstarszą świątynią na świecie zbudowaną z tzw. obrobionych kamieni. Chociaż Ggantija zachowuje rozkład domu mieszkalnego, świątynia służyła zapewne kultowi płodności.



Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, Mosta, Malta. Kościół zwieńczony jest okrągłą kopułą o wysokości 60 m i średnicy 54 m. W kwietniu 1942 r. na kopułę spadła bomba, przebiła się do środka, ale nie eksplodowała. Dzięki temu zachowało życie kilkaset osób modlących się w świątyni.



Kolumna przed kościołem św. Agaty w Rabacie. Nieopodal znajduje się wejście do zdobionych freskami katakumb — wczesnochrześcijańskiego miejsca pochówku. Św. Agata ukrywała się przed tropiącymi ją wysłannikami rzymskiego namiestnika Sycylii.



Grota św. Pawła (Rabat), w której modlił się św. Paweł w 60 roku n.e. Wejście do groty jest z poziomu kościoła wybudowanego w XVI wieku na miejscu wczesnochrześcijańskiej kaplicy. Obecnie grota wyłożona jest płytami nagrobnymi.